Nr. 4. 5. Przemyśl — Sierpień-Wrzesień — 1906. Rok II.

ZJEDNOCZENIE

Organ Młodzieży Socyalistycznej.

Socyalizm ma dwa skrzydła — studenta i robótnika.
Piotr Dupont.

ARNOLD GAHLBERG.

Socyalizm a unarodowienie szkoły.*)

(przyczynek do charakterystyki programowej „Zjednoczenia").

Stanowisko socyalizmu naukowego wobec całego szeregu problematów socyalnych i ekonomicznych jest jedynie metodycznem i logicznem zastosowaniem probierza „materyalistycznego poglądu na rozwój dziejowy" w poszczególnych momentach historycznych do zjawisk społecznych.

Nieubłagany w konsekwencyach swych marksizm analizuje każdorazowo kwestye społeczne, jako poszczególne, przejściowe formy zewnętrzne występującej pod ich płaszczykiem istoty społecznej, t. j. niejako — jądra społecznego, — znajdującego się w wiecznym, dyalektycznym, społecznym ruchu progressywnym. Każde zjawisko społeczne charakteryzujące daną epokę o pewnym określonym ustroju społecznym, nosi na sobie wybitne piętno istoty społecznej, t. j. — wyrażając się ściślej — struktury ekonomicznej tejże epoki; nie znaczy to jednak, by ono miało być zjawiskiem, którego istność faktyczna, materyalna, opiera się i powstaje jedynie w danym ustroju społecznym że po za nim ono znika. Przeciwnie, zjawiska społeczne, jako fakty życia społecznego, pojętego w całokształcie swym, — fakty różnorodnością swoją świadczące jedynie o zróżniczkowaniu tegoż życia, ale w każdym razie odnoszące się do jednego i tego samego pojęcia socyalnego, t. j. społeczeństwa ludz-

*) W kwestyi powyższego artykułu ostateczny głos zastrzega sobie Redakcja.

kiego, — zjawiska te, powtarzam, po pierwsze są kształtami zewnętrznymi, formami przejściowemi życia społecznego; zależnie zaś od zmiany zasadniczych podstaw tego ostatniego, same one się również zmieniają i to w zewnętrznym swym wyglądzie, — zjawiska te więc podlegają jednym i tym samym prawom rozwojowym, będącym w wypadku powyższym zastosowaniem metody logicznego powiązania przyczyny i następstwa, t. j. dyalektyki, do życia społecznego; po drugie, w granicach pewnego określonego ustroju społecznego, są one ze sobą ściśle w pewnym porządku oznaczonym powiązane, t. zn. od siebie wzajemnie uzależnione tak, iż z rozpoczęciem się procesu przewrotu społecznego, zanikanie ich, raczej pewnego rodzaju metamorfoza społeczna, o której co dopiero mówiliśmy, odbywa się niejako w hierarchicznem stopniowaniu zależnem znowu od istoty samych zjawisk, t. j. od ich znaczenia i wpływu na życie społeczne, jakoteż jednostkowe ludzi. Określenie powyższe procesu rozwojowego społeczeństwa ludzkiego stanowi pewnego rodzaju uzasadnienie, naukowe, socyologiczne, a zarazem i egzegezę tezy, sformułowanej przez socyalizm naukowy, a opiewającej iż teorye społeczne i postulaty programowe stwarza się dopiero po dokładnem zbadaniu tendencyi rozwoju społecznego t. j. ułożenia się w pewnym momencie dziejowym stosunku wzajemnego sił społecznych.

To też w analizie naukowej, opartej na probierzach socyologicznych, nie spotykamy się więcej z romantyką rewolucyjną socyalpatryotyzmu przerafinowanego, nie liczącego się z motywami wyżej określonymi i wystawiającego dane hasła i postulaty bez względu na ich **słusznośc społeczną**.

A kwestya narodowościowa w murach szkoły nie jest kwestyą przypadkową, ani też od całokształtu, splotu kwestyi społecznych, w ustroju kapitalistycznym przy równoczesnem istnieniu odpowiadających temu ostatnieniu form polityczno-prawnych, państwowych, oderwaną. Jest ona natomiast pewnego rodzaju odmianą kwestyi narodowościowej wogóle w społeczeństwie klasowem.

Rozpatrując postulat „unarodowienia szkoły" w dobie współczesnej, jako wyraz pewnej części społeczeństwa i młodzieży, musimy go poddać rozbiorowi krytycznemu według skreślonych wyżej poglądów zasadniczych. Unarodowienie szkoły, jako postulat społeczny musimy rozpatrywać w uzależnieniu i łącznośc ścisłej z innemi kwestyami społecznemi.

Postulat „unarodowienia szkoły“ musi wyglądać rozmaicie u rozmaitych elementów społecznych; zawsze jednakowo będzie on na sobie nosił głębokie piętno stanowiska socjalnego tegoż elementu.

Społeczeństwo nasze nosi na sobie głębokie piętno klasowości, nie pozorne li tylko, a głębiej, niż to sądzimy, sięgające, — klasowość zaś ta krystalizuje całokształt życia prawno-politycznego, socjalnego i umysłowo-kulturalnego każdego z elementów społecznych w sposób wręcz odmienny, od istoty socjalnej tegoż elementu zależny.

Tak też ma się rzecz z kwestyą narodowościową w ogólności i z kwestyą tą w murach szkoły współczesnej w szczególności.

T. zw. „patrjotyzm“ oficjalnej części społeczeństwa naszego redukuje się w ostatecznej swej wartości do współzawodnictwa ekonomicznego, którego głębia socjalno-filozoficzna zawiera się w trójcy-dogmacie: monopolu, wolnej konkurencyi, wyzysku klasowym. Tak się rzecz ma z patrjotyzmem drobnomieszczańskim. Tam, gdzie stosunki prawno-polityczne nie bardzo sprzyjają pewnej części społeczeństwa, — tam, gdzie, dzięki tym ostatnim, drobnomieszczaństwo nie posiada wpływu, a więc i pozbawione jest opieki ze strony rządu; tam zawsze od czasu do czasu pojawia się na arenie życia społecznego błazeńska czapka z brzękadłami, na ton „samoobrony narodowej“ nastrojonymi i rozlega się płaczliwy wrzask tromtadracji patrjotyzmu małomieszczańskiego. Pod płaszczykiem taniego „demokratyzmu“ ukrywa się zawsze chuderlawa i wyschnięta, jak szczypa, postać suchotnika społecznego — drobnomieszczanina.

Nie łudźmy się. Z tego, cośmy dotychczas w oficjalnych organach reprezentatywnych pewnych sfer społeczeństwa naszego wyczytać mogli, możemy wnioskować, iż różnica pozorna w sformułowaniu tego postulatu, jaka na pierwszy rzut oka występuje między „narodową-demokracją“ a t. zw. „socjalistycznymi-patrjotami“ z „Promienia“ i pseudo-postępowcami „bezpartyjnymi“ polega jedynie na złudzeniu. W rzeczywistości bowiem, tak oficjalni jak i nieoficjalni trębacze patrjotyzmu małomieszczańskiego są krańcowymi utopistami, zasadniczo zgadzającymi się doskonale ze sobą.

Charakter klasowy społeczenstwa naszego pociąga za sobą, jako konsekwencyę naturalną, istnienie kwestyi narodowościowej we formie współczesnej, jej zaś od-

zwierciadleniem jest kwestja narodowościowa w szkole Dążenie do unarodowienia szkoły w spółczesnym ustroju socjalnym i prawno-politycznym jest wyrazem interesów socjalnych drobnomieszczaństwa, jest synonimem majoryzacyi faktycznej narodowości słabsze przez inną, pod względem prawnym i politycznym uprzywilejowaną, jako postulat programowy zaś, pozornie demokratyczny, tem szkodliwszem i społecznie obłudniejszem.

Z naszego zasadniczego poglądu na rozwój dziejowy musimy my, socyaliści-marksiści, dążenie tego rodzaju i program „unaradawiania" stanowczo potępić; przeciwstawiamy mu program własny, na socjaliźmie naukowym oparty, liczący się z tendencjami historycznemi, program realny, reprezentujący interesy socjalne i kulturalne proletaryatu i młodzieży szkolnej do tego ostatniego się zaliczającej, program wreszcie jedynie szczerze demokratyczny.

Powiadamy: spółczesny ustrój klasowy jest fundamentem, na którym wyrasta cała nadbudowa życia społecznego; jako socjaliści walczymy z nim, dążymy do całkowitego przewrotu ekonomicznego, socjalnego, prawno-politycznego, umysłowo-kulturalnego i moralnego. Ale w walce naszej nie jesteśmy utopistami, liczymy się z tendencjami rozwoju społecznego, nie kierujemy się romantyką rewolucyjną, a polityką pozytywizmu społecznego, socjologią stosowaną. Kto dąży do zniesienia ucisku i niesprawiedliwości na któremkolwiek polu życia społecznego, musi pamiętać, iż są one przedewszystkiem i zawsze wyrazem istniejącego spółczesnie ustroju ekonomicznego i socjalnego, że więc, walcząc z formami zewnętrznemi ucisku nie zniesie ich radykalnie, dopóki istota społeczna jego istnieć będzie. Uświadomiliśmy to sobie doskonale, z punktu widzenia tego zwalczamy „radykalizm" i pseudodemokratyzm drobnomieszczański, ale w programie pozytywnym stawiamy postulat rozwiązania kwestyi narodowościowej w szkole w sposób, odpowiadający naszemu poglądowi zasadniczemu, walce klasowej.

Kwestja narodowościowa w kompleksach politycznych, przedstawiających mozajkę narodowości na wspólnem terytorjum, przejawiająca się w ustroju społecznym w formie bezlitosnej walki międzynarodowościowej i majoryzacyi mniejszości narodu, przez większości, jest wyrazem zewnętrznym istotnej walki ekonomicznej o rynek zbytu między burżuazją poszcze-

gólnych narodowości. Walka ta wkracza zwolna na pole życia kulturalnego i przybiera formę walki o instytucye kulturalne, wychowawczo-oświatowe.

Jako socyaliści dążymy do „rozwiązania kwestyi narod." przez usunięcie dzisiejszego ustroju klasowego. Ale dążymy i do uchwycenia władzy politycznej w ręce nasze, do zdemokratyzowania form prawno państwowych. Zasadniczym warunkiem dokonania tego ostatniego będzie wydzielenie całokształtu spraw natury kulturalnej po za obręb parlamentu centralnego, **autonomia kulturalno-narodowościowa****) Autonomia kulturalno-narodowościowa obejmuje sobą także żądanie unarodowienia szkoły w pojęciu proletarjackiem. Powie ktoś: wszakże dyktatura polityczna proletarjatu nie zniesie jeszcze ustroju kapitalistycznego, nie rozwiąże przeto radykalnie kwestji narodowościowej w ogóle, w szczególności w szkole. Zapewne. Jedynie rewolucja socjalna dokona tego dzieła. Ale przez uchwycenie władzy politycznej w swe ręce i przez wydzielenie spraw odnoszących się do zakresu życia narodowego po za obręb parlamentu centralnego, będącego trybuną walki socjalno-ekonomicznej i politycznej proletarjatu socjalistycznego z burżuazyą proletarjat wydeklaruje niejako tę walkę, zedrze z ramion burżuazyi płaszczyk „patrjotyzmu," postawi ją oko w oko wobec nieubłaganej walki socjalnej i ekonomicznej. A przytem, nie należy zapominać o tem, że w łonie sejmów narodowościoywch, w zakres działalności których będzie wchodziło i szkolnictwo, żywioły szczerze demokratyczne muszą wziąć górę; charakter więc narodowościowy szkoły będzie eo ipso dalekim od zacofaństwa i szowinizmu.

HENRIETTE ROLAND-HOLST.

Uświadomienie proletarjackie a rewolucya.*)

Ze wszystkich zarzutów czynionych marksizmowi największą dozą głupiej nieświadomości odznacza

**) W kwestyi autonomii kulturalno-narodowościowej pojawi się tegoż autora artykuł specjalny w „Zjednoczeniu". Na razie odsyłamy czytelników do bogatej literatury żydowskiej i rosyjskiej „Bundu" i do „Nationale Forderungen," National-Kulturelle Autonomie", niem. tłomacz. D. Balakana. Nie wspominamy już programu narodowościowego austr. soc. dem. i literatury, odnoszącej się do niego. *Redakcya.*

*) Notka znajduje się na następnej stronie.

się ten, który stwierdza, iż marksizm zepchnął rolę świadomości w ludzkiej historyi na plan drugi, ewentualnie usunął ją zupełnie z widowni.

Szczególnie oburzają się ci marzyciele, którzy chcieliby wyzwolić ducha z więzów krępującej materyi i dać mu ster w biegu rozwoju świata. Niestety... nieświadomie spychają go tem samem do roli elementu nietrwałego, którego treść i siła z powodów niezbadanych i określić się niedających zawisła od całego szeregu okoliczności przypadkowych.

Marksizm po raz pierwszy określił należycie stanowisko ducha w historyi ludzkiej, stwierdzając, iż treść świadomości — a więc pożądania, wyobrażenia i poglądów, nie jest czemś przypadkowem, ale wynikiem stosunków, oznaczyć się dających dokładnie. Stwierdzając i oświetlając planowość całego szeregu zmian w świadomości danej epoki i klasy, wzbogacił tem samem i pogłębił w tym zakresie ujęcie danego przedmiotu. Podobną rolę odegrał w poglądach na naturę Darwinizm.

Marksizm podniósł ducha na stopień czynnika, który decyduje o stosunkach człowieka, tworzy historyę, nadając życiu i jego biegu coraz to nową treść. W rzeczywistości w faktach nadał stosunkom ekonomicznym rolę korzenia, który odżywia drzewo świadomomości. Z niego znowu w każdym czasokresie wyrasta dana treść w oznaczonej sile.

Teorya marksizmu daleką jest mimoto od twierdzenia, iż przewrót w świadomości i jej treści dokonywa się sam przez się automatycznie, równorzędnie (cześnie) z rozwojem i postępem stosunków gospodarczych. W danym przypadku ani jedno ani drugie.

Marks wyraźnie zaznaczył, iż ze zmianą podstaw ekonomicznych, zmienia się również cała „ideologiczna nadbudowa prędzej lub powolniej.“ Rewolucye są właśnie tą bronią historyi, która wyrównuje różnice istniejące w przeżytkach form politycznych i prawnych, niezgodnych z podkładem gospodarczym danej epoki.

Dla rozpoczęcia tej rewolucyi w nadbudowie politycznej i prawnej, potrzebną jest jednak uprzednio

[1]) Obok zamysłów tak wybitnych jak Kautsky, Plechanow Jaures w socyalizmie europejskim stoi postać towarzyszki holenderskiej Roland Holst. Głęboka znajomość historyi i ekonomimicznego rozwoju łączy się mniej ściśle z twardą jak stal nieugiętą klasowością, świadomością i głębokiem ujęciem marksizmu jako teoryi oderwanej od życia, jako koncepcyi akademicko-naukowej — ale jako treści, całego szeregu objawów życiowych, ich zależnosc od stosunków gospodarczo-historycznych. Artykuł ten jest wogóle pierwszym (o ile nam wiadomo) ukazującym się w przekładzie polskim, artykułem autorki „Strejku generalnego.“

zgodność świadomości z nowemi formami stosunków. Wiemy przecież, iż przemiany w ich zakresie nie zawsze odbywać się muszą z jednakową szybkością. Jak z jednej strony rozwój świadomości wypędzać może rozwój stosunków ekonomicznych, i z tem zjawiskiem spotykamy się stale w okresach rewolucyjnych, tak długo, jak długo rewolucya przybiera na siłach. Z drugiej znowu, co zdarza się rzadziej, przewrót w sferze gospodarczej wyprzedzić może rozwój duchowy. O prawdziwości danych słów przekonywuje się każdy socyalista w praktyce ruchu robotniczego.

Szybkość przewrotu oto jeden z najcharakterystyczniejszych cech rozwoju kapitalistycznego. Znikanie istnień niezależnych, koncentracya zawodów, olbrzymi wzrost bogactwa narodowego, relatywny zanik ludności żyjącej z roli, oto niektóre cechy przy pomocy których zbadać możemy szybkość rozwoju.

A chociaż równocześnie dokonywuje się w świadomości proletaryackiej nagła przemiana od poddaństwa do przebudzenia się poczucia własnej siły — od wzajemnej konkurencyi i biernoty do solidarności, rewolucyjnej energii i to w tempie w porównaniu z innemi klasami, bardzo przyspieszonem, to przecież bieg jej nie dorównuje szybkości pędu kapitalistycznego rozwoju. Klasy posiadające o wiele łatwiej jak proletaryat dostosowują poziom swoich poglądów i zapatrywan do poziomu rozwoju historycznej chwili.

W rzeczy samej świadomość klasowa, zrozumienie i uświadomienie sobie różnic i przeciwieństw wspólnych interesów w odniesieniu do proletaryatu, jest u klas tych o wiele jaśniejsze i wyrazistsze. Fakt ten znajduje swoje uzasadnienie i potwierdzenie w kraju takim, jak Niemcy, gdzie to uświadomienie tak dobrze jest wyszkolone, utwierdził to na kongresie jenajskim Bebel przy zgodzie wszystkich uczestników. W Hollandyi napotykamy codziennie na fakty takie, iż brak tejże świadomości u robotników wszystkich zawodów, powoduje rozbijanie zawodowych organizacyi.

I tak n. p. w Euschedé, w centrum przemysłu drzewnego, robotnicy stosownie do wyznania i przekonań politycznych byli do niedawna zgrupowani w pięciu związkach i organizacyach. Przedsiębiorcy jednakowoż oddawna już zgrupowali się w spólnych związkach, bez względu na wyznanie i przekonania polityczne. Wśród sprzyjających okoliczności, zdołała burżuazya angielska zatrzymać świadomość robotniczą

że się tak wyrażę, w ramach solidarności zawodowe niedopuszczając do rozkwitu idei klasowej przynależności.

Łatwo objaśnić ten smutny objaw. Przewrót ekonomiczny podobnie jak nie odbywa się równocześnie we wszystkich krajach, tak znowu w danym kraju nie dotyka równomiernie wszystkich mieszkańców i wszystkich klas. Niektóre okolice podobnie jak i niektóre klasy odczuwają go albo zbyt słabo, albo bardzo późno. Dla tychże klas i krajów nie jest on bezpośrednim doświadczeniem, procesem, który narzuca się zmysłom swoją bezpośredniością objawów. Tu propaganda i agitacya uzupełnia ów fakt bezpośredniości nawet wśród tych warstw pracujących, które procesu rozwoju kapitalistycznej gospodarki nie odczuwają zbyt dotkliwie na własnej skórze, dając im cały szereg objaśnień danego zjawiska i rozwoju. Ale każdy socyalistyczny agitator wie w jakim ustroju słuchają jego wywodów, dotyczących danej kwestyi, robotnicy wielkiego przemysłu, a robotnicy niejednolici, składający się z żywiołów różnorodnych, pracowników drobnego przemysłu i rzemieślników małych miasteczek.

Drugim, łącznym z poprzednim, powodem tego powolnego dostosowywania się świadomości jest powszechność przewrotu gospodarczego. Dokonuje się całkiem powolnym krokiem, w fazach drobnych i niezliczonych i tylko wielkie wypadki objawiają nam metę, jego postępu. Jasnem jest, iż tylko ludzie z wydoskonalonem czuciem mogą badać i odczuwać te drobne i lekkie zmiany i przeobrażenia. I tu objaśnianie faktu, iż w początkach tylko kilka najbardziej jasnych i badawczych umysłów z pośród robotników, posiadających najsilniejszą wolę, przyznaje się do socyalizmu. Za nim dopiero postępuje masa. Im szerzej rozlany jest rozwój, im spokojniejszy jego bieg, tem trudniej i później następuje przewrót w świadomości robotniczej. Natomiast gwałtowniejsze przejścia nawet przy faktycznie mniejszym postępie ożywiają daleko silniej jej rozwój.

Trzecim powodem siła tradycyi. Ona to zakuwa świadomość w liczne okowy, pozbycie się ich okupić trzeba nieraz bolesną walką wewnętrzną. Szczególnie ta część świadomości, która silny wpływ wywiera na tworzenie się i krystalizowanie nowych pojęć: etyka obyczajów, poglądów moralnych ulega niezmiernie silnie przekleństwu tradycyi. Otulona w formy pojęć religijnych, przygniata jednostkę i zmusza do trwania przy starych przesądach, przestarzałych

miernikach etycznych poddania się, poprzestawania i zadowolenia się małem, cierpliwości i t. d., nadając im miano i wyższość „cnoty.“ Pomimo, iż wszystkie te czynniki tamują rozwój świadomości proletaryackiej, rozwija się ona przecież bez przestanku dzięki rozwojowi ekonomicznemu, który systematycznie czyni w ich murach coraz to nowe wyłomy. Podobnie nawet wśród wczesnej wiosny rozwijają się pąki drzew, gdyż soki odżywcze dostarczają nowym pędom pokarmu. Coprawda zimne wiatry powstrzymać mogą rozwój pęków. Kilka dni ciepłych i deszczowych wystarcza przecież, aby zielona ruń okryła gałęzie i konary.

Wypadki rewolucyjne w Rosyi, to wiosenna burza, co budzi świadomość klasową międzynarodowego proletaryatu do potężnego wiosennego rozwoju. Niższy albo wyższy stan świadomości oto znowu czynnik, który oddziaływa na całokształt rozwoju społecznego opóźniając albo przyspieszając jego szybkość. Jak prawdą jest, iż koniecznym jest pewien stopień świadomości klasowej, aby umożebnić wydobycie się z poczwarki pewnej klasie, tak też faktem jest, iż rewolucyjne wypadki bieg tego procesu ogromnie przyspieszają — nawet poza obrębem udział w nim biorących. Tak jak w czasach spokojnego ogólnego rozwoju niedostateczne doświadczenie życiowe tworzy przeszkodę dla niektórych kół robotniczych, w rozwoju świadomości klasowej, tak znowu odwrotnie w okresach rewolucyjnych zjawiska nieprzeżyte, nieobjęte życiowemi doświadczeniami, posiadają daleko większą doniosłość jak poprzednie. Są one niejako biczem, który ruszając ludzi, budzi w nich potrzebę nowego poznania (ciekawość) nowych pożądań i chceń. Pod jego wpływem zaopatrywanie swoich potrzeb odbywa się w brzasku nowych dni. I tu powód dlaczego ruchy rewolucyjne dawnych czasów rozprzestrzeniały się z szybkością epidemii.

I nietylko w sferach bezpośrednich wpływów na polityczne poglądy dokona rewolucya proletaryatu rosyjskiego gwałtownego przewrotu w szeregach Międzynarodówki. Jeśli ten „młodszy brat“ tych szeregów zrzuca kajdany politycznej niewoli — to ona również miernością wydać się musi braciom z Niemiec, Austryi i wszystkim innym z zachodniej Europy. Jeśli robotnicy rosyjscy czerpiąc swe siły ze skarbnicy nieustraszonej odwagi ukochania wolności i bezprzykładnej rewolucyjności, znaleźli sposoby i drogi aby wysadzić samodzierżawie carskie z siodła, to jakżeż wątpić może robotnik zachodnio-europejski, iż uda mu się oba-

lić burżuazyjne trony a założyć nową erę własnego rządu? Jakiem okiem po widowisku, które w niezmiernie silnych rysach uwidocznia potęgę jego dłoni w całokształcie procesu ekonomicznego, będzie nowożytny proletaryusz spoglądał na zbliżający się czas walki i z jaką ufnością chwyci za broń wypróbowaną przez brata, broń zabójczą i niepokonaną.

* * *

Komuna paryska oto ostatni nieudany poryw w walce nowożytnego proletaryatu. Przepotężny jej wpływ objawił się w obudzeniu świadomości klasowej w rozpatrywaniu przeciwieństw świata burżuazyjnego. W dymach pożarów płonącego Paryża, wśród odgłosu salw Wersalczyków, objawiła się proletaryatowi tajemnica istoty klasowości jak nigdy potem, uderzenia faktów przemawiały głosem tak dobitnym, jak nigdy potem.

Rozdział klasowy posunął się nietylko we Francyi, ale także w całym świecie, olbrzymim krokiem naprzód. Nieznaczne objawy świadomości, które budziły się w duszach pod wpływem powolnego postępu rozwoju ekonomicznego zwarły się w silny ośrodek pod wpływem wstrząsających wypadków. W niektórych krajach np. w Danii rozwój samodzielnej robotniczej organizacyi datuje się od tej chwili.

Komuna paryska, mając swoje powody w szczególnych warunkach, była przecież wobec całej tak narodowej i międzynarodowej sytuacyi przedwczesnym wybuchem paryskich robotników, który tragicznie zakończyć się musiał. Otworzyła ona oczy całemu międzynarodowemu proletaryatowi na przepaść rozdzielającą go od burżuazyi, na całą zwierzęcość tej ostatniej, gdy poczuła, że panowanie jej zagrożone. Równocześnie rozwijające się wypadki przekonały proletaryat, iż w danej chwili i przy danym rozwoju nie dorósł swemu przeciwnikowi, iż obalić go nie może starą metodą walki. Komuna nietylko przyczyniła się do rozwoju świadomości, ale także oświetliła formy jej przejawów. Wywarła doniosły wpływ na poglądy i metody budzącego, się wyrastającego z powijaków ruchu robotniczego. Owocem jej pogląd na konieczność stosowania broni parlamentarno- politycznej dla pozyskania mas robotniczych całego kraju, dla ich zupełnego uświadomienia i zorganizowania.

Rewolucya rosyjska wybucha z końcem trzydziestopięcioletniego okresu rozwoju ekonomicznego i politycznego użycia parlamentarnej metody dla uświadomienia i organizowania milionów proletaryuszy. Socyalizm stał się we wszystkich kapitalistycznie pra-

cujących krajach potęgą silną, a w niektórych nawet potęgą decydującą w życiu publicznem. Rewolucya rosyjska przypada na ten czas, gdzie w krajach przewodzących socyalizm i jego walka niedaleka, jest od zamienienia walki o to lub owo prawo na walkę o władzę w. państwie.

Podobnie jak Komuna oświetla ona potężnym błyskiem wszystkie dziedziny życia polityczno-społecznego — razpalając potężne ognie świadomości wszędzie tam, gdzie tkwiło popielające zarzewie, wlewając pewność siebie, tam gdzie było przeczucie.

Ile zmian przepada na jedno życie ludzkie! Do jakich rozmiarów wzrosła nasza potęga! Jak bliskim nasz cel! Zmienione okoliczności i zmieniony charakter ruchu zaprowadzą nas nie do tragicznej klęski Komuny, ale do pełnego chwały proletaryackiego zwycięstwa. Rewolucya rosyjska przynosi uświadomienia proletaryatu daleko więcej jak Komuna. Ta ostatnia dostarczyła dowodów na nieudolność do walki z dotychczasowym zapasem oręża; zastąpiono go innym nowym, o który nieraz toczyła się walka. Rosya pokazała proletaryatowi, iż sam rozwój społeczny ukuł broń, której używać należy tylko w godzinie decydującej, w chwili, gdy ważyć się będą losy, rzucić go można na szalę wypadków. Wypadki rozgrywające się tam, mordy masowe tysiąca niewinnych z niesłychaną wiernością rzucają przed oczy przepaść, rozdzielającą kapitał od pracy. Budząca się samowiedza i zaufanie dostarcza pewności we własne siły i pozwala myśleć o rozwiązaniu problemu własnemi rękami. Ona dymiącemi ruinami dowiodła konieczności długiej wytrwałej walki.

Ta jasnem okiem i wyciągniętą dłonią wskazuje w promieniach słońca wschodzące zwycięstwo, pewne i nieuchronne.

Tłom. Zb. Ostrowiec.

STANISŁAW ORCZYK. (Paryż.)

Bankructwo wpływów anarchistycznych w syndykatach robotniczych francuskich.

Francuskie prawodawstwo robotnicze różni się tem od austryackiego przedewszystkiem pod tym względem, że prawo gwarantuje zupełną wolność strejku i agitacyi za strejkiem. Już ten sam fakt daje organizacyom robotniczym większe pole do działania,

wolność zebrań i słowa tem realniejsza, że na każde zawołanie danego związku w każdej chwili stoi otworem sala w „Bourse du travail“ (giełda pracy) przyczynia się jeszcze bardziej do znaczenia syndykatów robotniczych.

Ta okoliczność jest, jeśli nie przyczyną, to jednym z warunków wytworzenia się prądu autonomicznego, bo w zjawiskach psychologii społecznej, tak samo, jak w zakresie psychiki indywidualnej, poczucie się na siłach wzmaga zawsze pożądanie w kierunku uzyskania samodzielności.

I w istocie od kilku lat organizacye robotnicze francuskie wysilają się w kierunku wytworzenia własnej odrębnej taktyki, a nawet prawie ideologii. Rozłam socyalizmu francuskiego na kilka partyj wzmacniał jeszcze tę tendencyę.

Posiadając temperament rewolucyjny proletaryat francuski nie sympatyzował ze socyalistami reformistami i nie miał do nich zaufania. Socyaliści zaś rewolucyjni usunięci prawie od wpływów na sprawy publiczne nie mogli wzbudzić w nim nadziei dokonania czegokolwiek zapomocą akcyi politycznej w parlamencie. Stąd zniechęcenie syndykatów do polityki i propaganda „action directe“ (akcji bezpośredniej). Z tej okoliczności nie omieszkali skorzystać „anarchiści“. „Bourses du travail“ stały się ogniskami ich propagandy, gdzie potitykę zaczęto od tąd nazywać sprawą burżuazyjną, a zajmujących się nią robotników zdrajcami proletaryatu. Anarchizm jednak wpływy swe okupić musiał u wrót syndykatów „przystosowaniem“ swej ideologii do życia, dochodzącem nieraz aż do zupełnego zaparcia się własnych zasad dla względów oportunistycznych utrzymania swej hegemonii. Pominąwszy już przyjęcie samej zasady organizacyi z pewnymi statutami, musieli uznać autorytet większości przy różnych wyborach na funkcye związkowe i przyjąć program niektórych reform ekonomicznych (o charakterze czysto „burżuazyjnym“) popularnych wśród robotników, jak n. p. 8-o godz. dzień roboczy, obowiązkowy odpoczynek tygodniowy, minimum płacy etc. bez których zresztą organizacye robotnicze straciłyby właściwą racyę bytu. Z tego wszystkiego wyłoniła się powoli doktryna t. z. „syndykalizmu“. Przedstawia ona dziwny obraz niekonsekwentnego skombinowania socyalizmu z anarchizmem. Warunki realne zbiorowego życia i wspólnej walki pchały robotników w stronę socyalizmu, z drugiej strony usilna propaganda anarchistyczna, której sprzyjała czasowa kombinacya polityczna, potrafiła spopularyzować niektóre ze swych zasad, które na razie

mogły się ostać wobec rzeczywistości. Tak więc weszło w modę w „Confederation génerale du Travail“ hasło: „precz z polityką!“ I choć prawie na każdem z zebrań w „Bourse du Travail“ rozlega się okrzyk: „Vive l' anarchie!“ — mimo to z idei tej w propagandzie syndykalnej nie pozostało prawie nic prócz hasła powyższego lub ataków na partyę socyalistyczną albo wreszcie kampanii przeciw wybitnym osobistościom z obozu kollektywistów.

A i hasło „precz z polityką“ jest raczej pobożnem życzeniem przywódców z „Confederation gén. du Travail“, niż rzeczywistością. Sprowadzą się bowiem tylko do agitacyi za abstynencyą przy wyborach; mimo zaś ciągłego zastrzegania się mowców syndykalnych, że nie chcą mieć nic wspólnego z różnymi „politiciens“, przecież każdorazowe obrady Parlamentu w kwestyi robotniczej są żywo omawiane na zgromadzeniach zawodowych, z których raz-po-raz idą deputacye to do rady municypalnej, to do ministra lub prefekta, to do senatu lub izby posłów udając się za każdym razem w długie pertraktacye z burżujami. Ostatnio nawet syndykaty na wielu zgromadzeniach uchwalały j e d n o g ł o ś n i e ciągle wyrazy oburzenia z powodu, iż prezydent ministów Sarrien nie zaprosił delegatów syndykalnych do komisyi mającej opracować u s t a w ę p a ń s t w o w ą dla funkcyonaryuszy czyli dla współdziałania (z burżujami znowu) mającego na celu p r a w o d a w s t w a robotn. w ustroju d z i s i e j s z y m. Cóż więc zostaje z anarchistycznej propagandy „nie — mieszania się i nie — regulowania“ świata burżuazyjnego poza gardłowaniem na Parlament i posłów?

A w końcu i ta propaganda przeciw przedstawicielstwu ludowemu, popularna na zgromadzeniach, nie ma prawie zastosowania w praktyce. Proletaryat niezsyndykowany nie wzrusza się nią bynajmniej, a z pośród zsyndykowanych najwyżej 3% wstrzymuje się świadomie od głosowania. Bo robotnicy zdają sobie jasno sprawę lub przynajmniej czują znaczenie parlamentu i nie myślą pozbawiać się dobrowolnie wpływu na sprawy polityczne.

. . . .

Taki był charakter i nastrój organizacyj robotniczych we Francyi, w przeciągu ostatnich kilku lat.

Dziś natomiast można twierdzić z całą pewnością, że w ewolucyi ich nadeszła chwila przełomowa, z których doktryna syndykalizmu nie wyjdzie cało.

Złożyło się na to wiele okoliczności.

Rosyjski proletaryat walczy dziś wszystkiemi siłami o zdobycie praw p o l i t y c z n y c h, o swą repre-

zentacyę parlamentarną tak pomiataną przez syndykalistów; robotnicy Austryi ponowili zacięcie walkę o powszechne prawo wyborcze; usilniej niż kiedykolwiek indziej dobijają się go związki belgijskie. — Czyż wobec tego przywódcy „Confédération gén. du Travail" ośmielą się nazywać te wysiłki tak szerokich mas robotniczych niepotrzebnymi i szkodliwymi? Czyż ośmielą się zwłaszcza potępić żądania polityczne rewolucyi rosyjskiej? Chyba nie! O ile zaś nie odpowiedzą na tę sprzeczność, lud wyciągnie stąd odpowiednie wnioski wcale nie pochlebnie dla nowej „teoryi". Syndykaliści pocieszają się faktem, że proletaryat rosyjski walczy dziś bronią niepopularną na kongresie amsterdamskim, a zalecaną przez nich tj. strejkiem powszechnym; lecz czyż nie stokroć ważniejszem jest o co się toczy bój niż jakimi środkami jest prowadzony?

Ale najbardziej nie na rękę pójdzie dla syndykalistów wniosek, jaki każdy wyciągnąć musi (o ile nie naciąga faktów) z ewolucyi angielskich trade-unionów. Po długiej abstynencyi od spraw politycznych związki robotnicze angielskie widziały, jak niknie coraz bardziej ich znaczenie, jak kapitaliści zadają im coraz dotkliwsze ciosy bronią przez nich wzgardzoną i musiały wreszcie chwycić się broni politycznej i wystawić własnych kandydatów do Parlamentu. Skutek znany: liczba przedstawicieli robotniczych wzrosła trzykrotnie po ostatnich wyborach; socyalistyczna grupa parlamentarna po raz pierwszy zaakcentowała swą własną polityką niezależną od partyi burżuazyjnych i dążącą do przeobrażenia dzisiejszego ustroju na kolektywistyczny.

Najsilniejszym jednak argumentem przeciw syndykalizmowi antiparlamentarnemu jest sama ewolucya społeczno-polityczna Francyi w ostatnich czasach. Socyalistyczne partye francuskie połączyły się w jedną na podstawie rewolucyjnego programu walki klas i wprowadziły do parlamentu zwiększone swe przedstawicielstwo. Program reformistyczny radykałów dobiega kresu, wskutek czego ci ostatni muszą się stać wkrótce konserwatystami. Dalsze reformy, których potrzebę wykazuje coraz bardziej życie społeczne, o tyle tylko będą postępowe, o ile będą wymierzone przeciw samemu kapitalizmowi. Na to zaś jest konieczną akcya polityczna partyi socyalistycznych. Postawienie przez Jauresa na porządku dziennym w Parlamencie kwestyi wywłaszczenia kapitalizmu i zaprowadzenia ustroju wspólnej własności stało się dziś osią mnóstwa debat publicznych i artykułów w prasie; zmusi ono i syndykalistów do wypowiedzenia się w tej sprawie. Pod

grożą utraty swego własnego wpływu będą zmuszeni porzucić dotychczasowe stanowisko lekceważenia lub występowania przeciw politycznej walce proletaryatu.

Już mnożą się fakty wykazujące tę tendencyę: federacya narodowa górników francuskich, dokonawszy u siebie zjednoczenia wstąpiła cała do „Confederation gén. du Travail"; w jej łonie zaś ta potężna dwieściętysięczna organizacya nie omieszka wywrzeć swego wpływu na syndykatów. Jakim zaś będzie ten wpływ nie trudno przewidzieć: federacya górnicza nie lekceważy bynajmniej walki polityczno-parlamentarnej — przeciwnie, z łona jej wyszło przy obecnych wyborach kilku posłów socyalistycznych, którym federacya przepisała cały program projektów prawodawczych na terenie parlamentarnym.

Tak więc samo życie, sam rozwój stosunków społecznych dąży do spopularyzowania partyi socyalistycznej i spotęgowania znaczenia jej akcyi i do wyparcia resztek wpływów anarchistycznych z organizacyi robotniczych.

FR. NOWICKI.

PAMIĘTNIKI

(Ciąg dalszy).

„Ognisko"

Organ młodzieży polskiej.

Część tej drużyny łącznie z resztą komitetu pierwotnego redakcyjnego przystąpiła do wydania studenckiego pisma. Była to jakaś poetyczność, jakaś naiwność w gorączkowym zapale, z jakim ta garstka młodych ludzi brała rozpęd do wypowiedzenia walki wszystkim przekonaniom i aspiracyom swego społeczeństwa, wszystkim uznanym programom i partyom jego. Ten rozpęd wypływał z uczuć obywatelskich, z motywów wewnętrznych, które popychały tych ludzi do protestu przeciw wszystkiemu co złe lub przeżyte, do szukania nowych gwiazd idei dla myśli, uczuć młodzieży dla społeczeństwa. Temperament, wiara i odwaga młodości rwały ich do tego Farysowego lotu którego celu, jeżeli zupełnie jasno sobie nie przedstawiali, to go przeczuwali. W lat kilka później, w głównym procesie, „Ogniska" prokurator państwa charakteryzując tych ludzi wyrzekł te słowa o nich: „...Tworzyli zastęp ludzi, którzy zdolnością i talentami górowali nad całem pokoleniem młodzieży, ludzi z wy-

robionem hasłem i charakterem, którzy z żelazną wytrwałością i dziwną energią dążyli do celu mimo wszystkich stawianych im przeszkód, a były to przeszkody poważne...."

Młodzi redaktorowie z zapałem rzucili się do pierwszego publicznego występu ze swem pismem. Pracowano gorączkowo nad programem, gromadzono materyały, artykuły, rozsyłano prospekt. Agitowano w Krakowie, celem uzyskania prenumeratorów, wysłano do rewoltującej po wiecu młodzieży lwowskiej plenipotentów, którzy twórcom wiecu obiecywali poparcie w Ognisku, wzamian za popieranie przez nich mającego ukazać się pisma. W lokalu redakcyjnym, w małym, zimnym, zadymionym pokoiku akademickim wrzało jak w ulu; dnie przechodziły na gorączkowym ruchu koło agitowania, korekt, korespondencyi, bezsenne noce na dyskusyach nad programem, kipiących nieraz do białego dnia, gwałtownych, namiętnych. Głód czasem gospodarował po żołądkach młodych redaktorów, marzły im nogi od zimowago chłodu pod stołem redakcyjnym, ale nad stołem płonęły głowy, rozszerzały się źrenice, padały na papier słowa gorące, namiętne, huczały burzliwe pieśni protestu. Redaktorowie z całą gorącą, wielką, szczerą wiarą młodości ruszali o jednej godzinie ze studenckiej izdebki na zdobycie ćwierci świata przynajmniej; przewidywali wówczas ciężką walkę, jąką w imię swych ideałów stoczyć przyjdzie z opinią swego społeczeństwa; o ile żaden z nich nie mógł wówczas przeczuć, że w epilogu tej młodzieńczej wyprawy w świat walk ideowych, ich gorący zapał do wielkich idei świata, ich wysiłki woli, energii i uczuć wydymających młodą pierś, ich sympatye dla cierpiących mas ludowych — poczytane im będą za występek równie przeciw władzom akademickim jak przeciw prawu i zaprowadzą ich przed kratki sądowe...

Pierwszego kwietnia 1889 r., wyszedł pierwszy numer „Ogniska", organu młodzieży polskiej.

Program nowego pisma (artykuł wstępny p. t (Zamiast programu), zawierał ostrą, namiętną krytykę programów obozu liberalnego, pracy organiczneei stańczyków i dzisiejszych oficialnych form patryotyzmu polskiego, wskazując równocześnie na przenoszenie się środka ciężkości narodowej do mas ludowych. W imieniu młodziezy wypowiadał tendencyę do do wytworzenia dla niej programu opartego na najświeższych postępach wiedzy nowożytnej i nauk społecznych, wypowiadał wreszcie kilka zasad ogólnych, na jakich młodzież w dążeniu opierać się będzie.

„Nerw sympatyi dla cierpiących mas ludowych drgał silnie w hasłach młodej reakcyi. Rozgałęział, się on coraz szerzej w następnych artykułach programowych pisma, pokrywał je coraz gęstszą siecią.

„Nauka doświadczalna i cierpiący lud...“ było syntezą drugiego artykułu programowego (maj 1889 r. Nr. 2.)

....Naszą nową ojczyzną, naszą młodą Polską są miliony polskiego ludu i proletaryatu cierpiącego i wyzyskiwanego przez swoich i obcych“.... — wołali redaktorowie w 4-tym numerze „Ogniska“ (październik 1889r.)

„Polityczna i społeczna emancypacya ludu polskiego“ (Ognisko Nr. 4 – 5 styczeń 1890 r.)

„Ognisko stało na stanowisku krytyki wszystkich uznanych kierunków patryotycznych, samo jednak przez cały ciąg swego istnienia narodowych form ludowego polskiego patryotyzmu, ludowej nowej ojczyzny.

Mimo swego społecznego pokostu, ogniskowcy nie byli w piśmie swem socyalistami. Ognisko było radykalnem pismem, o tonie niejednolitym. Twórcy „Ogniska“ znali naukę socyalistyczną, poważali ją, znać to po pewnem społecznem zabarwieniu pisma. Że jednak w epoce wydawania Ogniska sami byli radykałami tylko, że w programowych artykułach dobiegali często do wrót socyalizmu, ale ich w „Ognisku“ nie przekroczyli, wypływało to z ich usposobienia, z wewnętrznych pobudek uczciwych. Właściwy im sentymentalizm wprowadzili jako czynnik do kwestyi społecznej i politycznej.

Z wyżyn nauki socyalizmu wiała od nich chłodem, teorya przymusowej zagłady drobnego przemysłu i własności ziemskiej, na rzecz wielkiej kapitalistycznej produkcyi. Ich sympatye i motywa działania, zadzierzgnięte były o dolę, „cierpiących mas ludowych“. Dla tych mas zrywali się do akcyi. A w kraju nieprzemysłowym, owemi cierpiącemi masami ludowemi były miliony chłopstwa rolnego, owa właśnie drobna własność ziemska skazana przez naukę socyalistyczną na zaginienie, na zatonięcie w wielkiej własności, w wielkiej kapitalistycznej produkcyi rolnej. A jednak te chłopskie masy cierpią istotnie., gniecione są i wyzyskiwane ekonomicznie, społecznie, politycznie; borykając się w rozpacznej, beznadziejnej walce o byt, o zaspokojenie choćby zewnętrznych potrzeb człowieka, całą siłą trzymają się oburącz tej

ziemi, choć ta ani wyżyć im z siebie, ani też umrzeć nie da; Dla zatrzymania jej dźwigają ciężary stokroć większe, niż inne klasy społeczne. Czyż podobnadla ludzi chcących działać dla ludu, skazywać w imię nauki tę olbrzymią klasę narodu z jej olbrzymiemi cierpieniami na zągładę, na zniknięcie jej w paszczy wielkiej własności kapitalistycznej.? Czy podobna patrzeć obojętnie, z założonemi rękami na ten nieskończony szereg walk rozpaczliwych, na przewlekłą ponurą tragedyę, przeobrażenie się tych „cierpiących milionowych mas“ w jeszcze nędzniejszy proletaryat bezrolny, bezdomny?

Przeczył tym przejmującym pytaniom sentymentalizm „Ogniskowców“.

Z uczuciowego tła wyprowadzali swój ideał ludowy — stali się radykałami, ludowcami, uczuciowymi. Sentymentalizm z nauką społeczną nie ma nic wspólnego. Ogniskowcy pomięszawszy te dwie rzeczy musieli popełnić błędy skazujące ich programy na wiszęnie w powietrzu. Lecieli ku utworom uczuciowej swej wyobraźni, ku młodej Polsce ludowej, ku nowej ojczyźnie idealnej, wolnej od krzywd i wyzysku pracujących mas ludzi „od niesprawiedliwości społecznej i narodowej ich starej ojczyzny.“ Ideał ludowej, chłopskiej Polski mógł więc być tylko ową „Polską etnograficzną“ dla tych ludzi, bo „uświadomiony w swych interesach chłopski lud Polski, sam bez narzucanych mu z góry programów, podnoszący się jak burzliwy ocean z łożysk swych i ramieniem olbrzyma gruchotający skorupę negacyjnych czynników życia narodowego społecznego i politycznego“ nie miałby interesu budować swej młodej ojczyzny na ziemiach chłopskiego ludu ruskiego i litewskiego.

C. d. n.

Bibliografia.

Młodzież społeczeństwu. Kwestya szkolna, wyłaniająca się w coraz wyraźniejszych konturach ponad poziom naszego życia, znalazła wyraz swój najlepszy w kilku tylko elaboratach, których wspólnem znamieniem jest niedokładna analiza danej kwestyi, przy czem wiele gorących problemów pozostawia się czytelnikom do rozwiązania. O ile więc dotychczas nie starano się poruszyć zasadniczych punktów systemu szkolnego, to uczyniła to praca zbiorowa kilku jednostek szczerze z młodzieżą sympatyzujących a dokładnie z jej niedolą obznajomionych. Broszura powyż-

sza przewyższyła w ocenie niektórych faktów poprzednie, jakkolwiek przeoczyła niejedno i nie jest ostatecznym wyrazem dążeń i postulatów młodzieży.

Co najbardziej przyczyniło się do rozwoju akcyi za reformą szkolną, to ostatnie wypadki w Królestwie. Gdy młodzież za kordonem wspaniałą swą manifestacyą wypowiedziała posłuszeństwo policyjnemu systemowi szkoły rosyjskiej i my w Galicyi uświadomiliśmy sobie nasze położenie i zerwaliśmy się do walki. Ale szerokie warstwy młodzieży, nieświadome swych celów poczęły ruch za reformą szkolną paraliżować. Czarne kruki reakcyi w postaci krzykliwej N. D. jęły wypowiadać cały szereg bredni na cześć „narodowo-austryacko-lojalnej“ szkoły naszej: Hasła jednak młodzieży socyalistycznej znalazły sympatyę u młodzieży.

Po tym krótkim a dokładnym obrazku akcyi za reformą szkolną, następuje szeroka, a dokładna krytyka planu nauki szkolnej. Autor, dobrze obznajomiony z podręcznikami szkół galicyjskich, dosadnie je skrytykował, wykazując, że są one li tylko polemicznemi broszurami, paszkwilami na pewne osoby, a nie podręcznikami naukowemi. Nie będziemy przechodzić po kolei wszystkich podręczników, gdyż zbyt są one znane, a zadowolimy się kilku przykładami. Czemże — zapytujemy — jest podręcznik do literatury hr. Tarnowskiego? Czyż nie apoteozą klerykalizmu i stańczykeryi rozmaitego fasonu? Czemże historya powszechna Zakrzewskiego, jeśli nie szkieletem dat i faktów suchych, przeznaczonych do kucia? Od historyi wymagamy przedewszystkiem wskazania najważniejszych czynników i motywów, przewrotów ekonomicznych, a nie zadawalniamy się nic nie mówiącemi ogólnikami. A nauki przyrodnicze? Tu ostrożnie pomija się wiele rzeczy niebezpiecznych i w sprzeczności pozostających z dogmatami religijnemi. Czyni się jednak to tak nielogicznie, że uznaje się prawo niezniszczalności materyi, podnosi się fakt rozwoju gatunków przy klasyfikacyi zwierząt, a nie chce się uznać teoryi ewolucyi. Zgadzamy się zupełnie z autorem, gdy żąda innego porządku udzielania nauk przyrodniczych i powiązania tychże w organiczną całość. To samo zjawisko spotykamy w podręcznikach szkolnych do anatomii, geologii i innych. Najnowszą wiedzę eliminuje szkoła zupełnie jako zbyteczną, a o ile nią się posługuje, to traktuje ją bezwzględnie. Prócz tego pragnie autor, by młodzież nieco hygieniczniej wiodła żywot w murach szkolnych i kształciła swe siły fizyczne celem uniknięcia karłowatości. Wypowiada on to zgodnie

z Kropotkinem, który woła: „Nie wysuszajcie mózgu dziecka formułkami, lecz pozwólcie, by na wolnem powietrzu mogło poznawać prawa przyrody.*) Jednym słowem poruszył autor takie momenty i szczegóły, w świetle których wyrabiamy sobie dokładne pojęcie o szkole galicyjskiej.

Co do kwestyi zniesienia matury i innych tego rodzaju zbytecznych przeszkód w szkole galicyjskiej zgadzamy się najzupełniej. Nie możemy się jednak zgodzić w sprawie nauczania religii w szkole. Jeżeli dziś młodzież w poważnej swej części zerwała z religią to, zdaniem naszem, sprawiły to organizacye samokształceniowe, w których młodzież przejmuje się tezą darwinistyczną. Przymus religijny krępuje działalność umysłową ucznia i nie pozwala mu prawdziwie myśleć.

Z kolei następuje kilka artykułów, dających dokładny obraz dzisiejszej szkoły „ab imo." Wszczepia ona w duszę ucznia brak obowiązku, nie liczy się z jego wymaganiami i jest tendencyjną tak dalece, że możnaby o niej powiedzieć: „Papstlicher als der Papst selbst." Dowiedli tego sami wykonawcy tej szkoły, nauczyciele, w organie swoim „Muzeum." Głos ich dowiódł, że szkoła gnębi nietylko młodzież, ale i nauczycieli. Ogranicza ona na każdym kroku działalność nauczycieli, szczerze usposobionych dla młodzieży. I nie dziwimy się wcale, gdyż szkoła dzisiejsza jest w ręku ludzi o zaborczych instyktach, reakcyjnych poglądach, którzy ją uczynili swą bastylią.

Najważniejszą może sprawą, którą poruszono, jest wykształcenie kobiet. Dzięki nauce chrześcijańskiej: „kobieta jako istota niegodna i mniej zdolna od mężczyzny" była w powszechnem poniżeniu i pogardzie. Postęp czasu jednak zburzył ten stary dogmat społeczny i wykazał, że kobieta tak samo jak mężczyzna ma prawo do życia i korzystania z rozmaitych instytucyi oświatowych. Dotychczasowe wykształcenie kobiety okazuje się niewystarczającem i obecnie potrzeba dla kobiet więcej zakładów naukowych. Powstałe gimnazya żeńskie nie spełniają należycie swej misyi. Należy uświadamiać w kobiecie człowieka, a nie hodować w niej lalki salonowej. Wychowanie kobiety powinno się odbywać razem z wychowaniem mężczyzny, powinno się opierać na t. zw. „koedukacyi", która w cywilizowanych krajach Europy już po części została zrealizowaną*).

*) Piotr Kropotkin: Zdobycie chleba.

*) Patrz w tej kwestyi: R. Centnerszwerowej: O wspólnem obu płci kształceniu w szkole średniej.

Pod względem więc krytyki podstaw szkoły galicyjskiej broszura p. t. „Młodzież społeczeństwu“ spełniła swoje zadanie, ale nie uwzględniła ruchu galicyjskiego wśród młodzieży, zadowolniwszy się tylko korespondencyą pewnego Królewiaka o samodzielnych organizacyach młodzieży. Ten fakt — zdaniem naszem — jest zasadniczym błędem powyższej broszury, gdyż akcya za reformą szkolną w Galicyi zatacza coraz szersze kręgi w szeregach młodzieży, postępując zwolna naprzód. Myli się bezimienny autor, kiedy powiada, że na prowincyi spokój. Jest to cisza przed burzą... *H. N.*

Dr. BOUGLE:

Demokracya wobec wiedzy.

Studyum socyologiczne tegoż autora p. t. „Idea równości“ miało za zadanie wykazać, że urządzenia dzisiejszych społeczeństw demokratyzują w coraz to szerszym zakresie ludzkość, że jest to następstwo konieczne, mimo pseudo-naukowego aparatu przeciwników demokratyzacyi, usiłujących dowieść że nierówność, klasowość, to „spirytus movens“ ewolucyi ludzkości.

Przeciwnicy sięgnęli do wszystkich dziedzin nauki. Społeczeństwa ludzkie — mówią oni — są analogiczne do społeczeństw zwierzęcych, jako wyższy ich typ; należy zatem uznać wywody socyologii organicznej.

Jak w społeczeństwach zwierzęcych sprężynami rozwoju są walka o byt, doskonalenie w niej osobników i przenoszenie tych korzystniejszych cech drogą dziedziczności; jak konsekwentnie wypływa stąd zróżnicowanie indywiduów na niższe i wyższe, zróżnicowanie dla całokształtu bytu bardzo pożyteczne, tak i w społeczeństwach ludzkich d z i e d z i c z n o ś ć, k o n k u r e n c y a i z r ó ż n i c o w a n i e mają być motorami rozwojowemi.

Bougle rozpatruje te trzy czynniki rozwojowe, wciągając w analizę wyniki badań nauk współczesnych.

Analogia między społeczeństwem ludzkiem a zwierzęcem jest tylko pozorną, stąd wyciąganie odpowiednich wniosków równie nieracyonalnem.

Umysł człowieka zmienia w wysokim stopniu warunki otoczenia podług swej woli, reguluje swym

rozwojem, przewiduje przyszłość na daleką metę — czego wszystkiego pozbawione są społeczeństwa zwierzęce.

Konkurencya w miarę postępu — przybiera tu taj zupełnie inną formę. Nie jest to zażarta walka o byt, celem wyrugowania drugiego, lecz jest to szlachetne współzawodnictwo na polu kultury, które może tylko rodzić wiele dobra.

Podział na klasy nie da się żadnym poglądem usprawiedliwić. W społeczeństwach ludzkich nie ma specyficznych zdolności wytwórczych któreby się konserwowały w pewnej klasie, jak to widzimy w organizmach; komórka potomna wątroby będzie zawsze obdarzoną tą samą funkcyą wytwórczą, podczas gdy syn stolarza nie musi pozostać stolarzem. Podział na kasty tak zróżnicowany utrzymywano tylko sztucznie w starożytności, dziś należy otworzyć wszystkim uzdolnionym pole dla rozwoju swych zdolności drogą zupełnego równouprawnienia, drogą stworzenia jednolitych warunków bytu.

Powoływanie się na ten „mózg" dzisiejszych społeczeństw, na arystokracyę, wykazywanie, że w tej klasie przechowuje się najwyższy dorobek kultury dla uzasadnienia klasowości, analogicznie do społeczeństw organicznych, jest zupełnie błędnem. Autor w dłuższym traktacie wykazuje, że w tej elicie nagromadziły się właśnie największe brudy społeczne, że skarłowacenie fizyczne i umysłowe panuje tutaj wszechwładnie.

Przeciwnicy demokratyzacyi społeczeństw ludzkich nie mają dziś ni jednego istotnie naukowego argumentu dla uzasadnienia swych reakcyjnych zachcianek; idea demokratyczna, w duchu socyalizmu, liczy coraz to więcej wyznawców.

A. JUDYM:

W kwestyi haseł programowych i taktyki

Hasło zdobycia niepodległości na dziś w zaborze rosyjskim, przebrzmiało już u wszystkich, nawet wśród najzaciętszej jego propagatorki polskiej partyi socyalistycznej. (P. P. S.)

Nie pomogły genjusze wojenne Wrońskich itd. snujące plany pobijania wojsk rosyjskich siekierkami na drążkach, nie pomogła frazeologia, że jest to jedyne rewolucyjne hasło proletaryatu polskiego — życie,

realne warunki były silniejsze od fantasmagoryi, o zdobywaniu dzisiaj niepodległości nikt nie myśli.

„Ale głupota jest nieśmiertelną, nie zna granic ani miary“. Pan Wroński „musi więc iść po tej drodze do końca“. Zdyskredytowaną pod tylu pseudonimami poprzednimi wydaje obecnie nową broszurę pod pseudonimem „Judym“, w której na kpiny wszystkim zdrowo myślącym stara się przekonać proletaryat polski, że powinien dziś zrobić powstanie, że ono się uda, że proletaryat nie chcący się jąć powstania, nie jest proletaryatem rewolucyjnym, socyalistycznym.

Omawianiu broszury, szkodaby poświęcać nawet parę wierszy, czynimy to jednak ze względu, że podobni Wrońscy zajmywali przez długi czas wybitne stanowisko w P. P. S. i że ich poglądy odbiły się bardzo głęboko w umysłach socyalistów galicyjskich i że już czas byłby ostateczny wyemancypować się z tego wypływu.

Pan Wroński stara się w świetle bardzo ujemnem przedstawić socyalistów rosyjskich, uderzając na ich niedołęstwo (?), bezradność (?), a co wszystko ma zmierzać do tego, że socyaliści polscy muszą iść samodzielnie, sami urządzić powstanie, bez oglądania się na pozwoleństwo socyalistów rosyjskich.

Kto p. Wrońskiemu powiedział, że „ruch rewolucyjny rosyjski rozpoczął się dziejowym pochodem robotników petersburgskich z Gaponem na czele do Pałacu Zimowego“ ? Ruch rewolucyjny istniał już od dawna, cała Rosya była już podminowana podziemną pracą partyi rewolucyjnych, pochód Gapona to tylko fragment w tej doniosłej chwili rozpoczętej wojną japońską.

A cóż to znaczy, że „rewolucya rosyjska robotniczą ani socyalistyczną nie jest“ ?

Rozumie się, że nie jest socyalistyczna, gdyż nie stawia sobie żadnych socyalistycznych celów, jednakże te masy robotników, które w niej udział biorą dają chyba prawo do nazwania jej robotniczą.

P. Wroński pyta: jak mogą socyaliści polscy naśladować „mechanicznie“ rosyjskich, przecież „taktyka socyalistów francuskich nie jest bynajmniej naśladowaniem taktyki socyalistów angielskich, taktyka socyalistów niemieckich nie jest naśladowaniem taktyki socyalistów francuskich“. Czyż można palnąć większą niedorzeczność ?

Wszak Francya, Anglia, Niemcy to trzy odrębne państwa, a w odrębnych państwach musi być inna taktyka; proletaryat polski i rosyjski

żyje w jednem państwie, ma jeden cel, obalenie absolutyzmu, czyż więc to ma być mechaniczne naśladownictwo? To współdziałanie dla jednego celu, wyodrębniać się dla „powstania" dziś z uświadomionego proletaryatu nikt nie myśli. P. Judym grozi jeśli go nie usłuchamy „to się zemści i okrutnie się zemści" abyśmy zaś z ufnością szli, daje nam uzasadnienie że możemy robić.

„Dotychczasowe doświadczenie rewolucyjne jest najlepszym dowodem, że walka zbrojna jest możliwą jest konieczną. Finlandya, prowincye nadbałtyckie i Moskwa dowiodły niezbicie, że zorganizowanie silnych oddziałów zbrojnych, walka w otwartem polu i na barykadach nie jest bynajmniej niedościgłą mrzonką". Kto p. Judymowi powiedział, że rzecz konieczna jest możliwą?

Nie można robić powstania nie mając sił po temu a powstania kaukazkie, szczególniej Góryi w których byli ludzie od dzieciństwa zaprawieni do używania broni i gdzie prawie wszyscy powstali, zostały zgniecione w walce z regularnem wojskiem a cóż dopiero u nas?

Siły ochotne są, tylko „dać im karabiny" mówi p. Judym. Wszakże dziś rząd co dnia odkrywa składy broni, czyż nie jest więc prawdopodobnem, że w takiem masowem gromadzeniu jej, jak przy powstaniu, mogłoby się to często zdarzać i powstanie nie mogłoby być jednolitym wybuchem a co ułatwiłoby natychmiastowe jego zgniecenie. Zresztą czyż niema armat przeciw karabinom? Za życia Jezusa chora kobieta dotknąwszy się jego szaty została uzdrowiona: „Wiara twoja uzdrowiła cię" rzekł Chrystus. Ten cudowny środek zaleca również p. Judym dla dobrego wyniku powstania. „Dziś do tej walki nie brak nam niczego prócz wiary". P. Judym kpiąc z nas dalej, że niedołężnie oglądamy się także na liberalną opozycyę rosyjską, porównuje ją w oburzeniu z naszą narodową demokracyą.

Po pierwsze liczyć się z tą opozycyą musimy, musimy się liczyć z tem, że na rozbiór Rosyi ona się nie zgodzi, koncesyi na powstanie p. Judymowi nie da, lecz z drugiej strony porównywanie jej z N. D. jest śmiesznością.

Ta liberalna opozycya godzi się dziś na 8 godzinny dzień roboczy i pod wpływem obecnych wypadków jest skłonną do bardzo dużych ustępstw na rzecz proletaryatu a czego nasza reakcyjna N. D. nigdy nie uczyniła.

Wszystkie dowodzenia nie dopisują p. Judymowi, aż wreszcie sam stwierdza ostatnie swe bankructwo.

W ciągu całej rozprawy żąda tylko niepodległości, lecz w końcu zawachał się, może będziemy za słabi? A więc unia realna z Rosyą!!

Czyż unia realna to niepodległość i czyż ze słabymi parlamentarzami chcącymi zawrzeć unię realna Rosya nie postąpi odpowiednio?

MIECZYSŁAW MAZOWIECKI.

Nowy kieruuek w socyalizmie europejskim.

Największą zasługę w pogłębieniu i rozszerzeniu myśli socyalistycznej u nas ma partya „Proletaryat." Wszystkie najważniejsze zagadnienia socyalizmu były w publikacyach tej partyi najgruntowniej roztrząsane, nadto w bibliotece „Proletaryatu" ukazały się tłomaczenia najpoważniejszych pisarzy socyalistycznych.

Poważnem zagadnieniem socyalizmu lat ostatnich było wyłonienie się t. zw. „opportunizmu," którego ostateczny światopogląd skrystalizował się w teoretycznych pracach Bernsteina, Jauresa. Autor „Nowego kierunku" charakteryzuje świetnie genezę opportunizmu, zwracając uwagę na głębsze jego przyczyny.

Życie dzisiejsze stwarza coraz to więcej czynników osłabiających dążności rewolucyjne współczesnych społeczeństw, przyzwyczajających do „równowagi" życiowej państwa, posiada dziś mnóstwo środków do pewniejszego opanowania zamachów rewolucyjnych wewnątrz, naczelnicy partyi boją się ryzykować, by nie utracić zdobyczy już osiągniętych, bez uzyskania nowych.

Rozbudzony odtąd kierunek myślowy wpływa na poglądy sycyalistyczne nadając im specyalny charakter. Czy jest on jednak pożytecznym?

„Rozejrzawszy się w zdobyczach ruchu socyalistycznego w Europie zachodniej z ostatnich czasów trzeba przyznać, że są one stosunkowo bardzo nieznaczne" — tak w Niemczech, tak w Austryi, Belgi. Holandyi, Anglii i t. d. „Pokojowa taktyka socyalnej demokracyi nie uczyniła klas posiadających skłonniejszymi do ustępstwa; osłabiła natomiast prąd rewolucyjny proletaryatu i spowodowała usunięcie w nieokreśloną dal ideału kollektywistycznego". To jeden z owoców tego kierunku.

Największem złem ustroju kapitalistycznego jest brak pracy i nędza mas, zjawisko grasujące także wśród zorganizowanych w związkach zawodowych robotników w stosunku 7% — a reformy pod naciskiem socyal. demokr. przeprowadzane nie mogą temu zapobiedz.

Państwa dzisiejsze wytężają wszystkie siły celem zgniecenia socyalistów, nagromadzający się nawał przeciwieństw wskazuje, że „bez wstrząśnień rewolucyjnych proletaryat nie uzyska wiele, że wyłączne stosowanie taktyki pokojowej jest niedostateczne."

Cóż więc robić? Jakiej taktyki ma się jąć proletaryat? gdy się widzi, że „opportunizm prowadzi do ciągłych kompromisów, osłabia też dążności podstawowe socyalizmu do zmiany współczesnego ustroju społecznego. Kierunek ortodoksalny chroni po części ruch przed manowcami opportunizmu, podkreśla ciągle cel ostateczny ruchu, ale zarazem nie przyspiesza tempa zwycięzkiego ruchu proletaryatu i poszczycić się nie może dużemi zdobyczami pozytywnemi, których jednak klasa robotnicza nie potrzebuje." Nowy kierunek w socyaliźmie miał wskazać drogę! przypatrzmy się jemu. Tym nowym kierunkiem jest ruch syndykalny we Francyi. Krytyka anarchistów dotycząca akcyi parlamentarnej socyalistów, dążności do utrzymania państwa, podkreślanie przez pierwszych potrzeby wyłącznej akcyi o zdobycze ekonomiczne wyrodziły wreszcie nową koncepcyę socyalizmu, coś pośredniego między socyalizmem a anarchizmem.

„Syndykalizm nie jest to zwykły przejaw ruchu profesyonalnego; jest to nowy prąd w socyaliźmie współczesnym, posiadający swoją doktrynę. Jest on wynikiem rozczarowania pewnej części proletaryatu francuskiego do dotychczasowej taktyki partyi robotniczej."

Wyznawcy tego kierunku w liczbie kilkudziesięciu tysięcy grupują się w powszechnej konfederacyi pracy.

Na pierwszy plan wysuwają, w przeciwieństwie do akcyi parlamentarnej socyalistów, bezpośrednią walkę ekonomiczną, w której cała masa bierze udział. Przyszły ustrój przedstawiają sobie jako federacyę samorządnych grup wytwórczych. (ideał Bakunina.)

Pracują wiele na polu uświadamiania robotników, prowadzą akcyę antimilitarną, propagują strejk generalny. *(D. c. n.)*

Korespondencye.

Przemyśl, lipiec 1906.

Otrzymujemy od K. M. „Zjednoczenia" O. M. S. następujący komunikat do opublikowania:

„Z końcem ubiegłego roku szkolnego zwołał K. M. „Zjednoczenia" O. M. S. poufny wiec młodzieży socyalistycznej, na który przybyło do 50-ciu zorganizowaoych kol. polaków, rusinów i żydów. Wiec ten miał na celu ścisłe porozumienie się między kol. co do stanowiska, jakie Grupa Miejscowa „Zjednoczenia" ma zająć wobec najaktualniejszych kwestyj doby obecnej, a zarazem manifestacyą przeciw wstecznej i obłudnej polityce burżuazyi, szczującej młodzież jednej narodowości przeciw młodzieży innej narodowości. Okazaliśmy, że pomimo wszystko, jedynie my „Zjednoczeniowcy", szczerzy socjaliści, potrafiliśmy w chwili najwyższego rozgorycze nia w obec szczerości prawdziwej solidarności i haseł braterstwa narodowości rozmaitych, na podstawie zasady autonomii poczucia narodościowego, wcielić i w życie wprowadzić braterstwo równych; a uczyniliśmy to jedynie **jako socyaliści**, w imię zasady, że jedynie proletarjat jest klasą, której społeczno-polityczne poglądy tchną prawdziwie demokratycznym duchem.

Porządek obrad był następujący:

1) Zagajenie i wybór prezydium; 2) Społeczny i polityczny program „Zjednoczenia"; 3) Reforma szkoł średnich w Galicyi; 4) Prostytucja a młodzież; 5) Stanowisko młodzieży wobec sytuacji politycznej w Austrji; 5) Organizacja.

Do każdego z powyższych punktów odnosił się specjalny referat; przemawiali koledzy polacy, rusini i żydzi bez różnicy narodowości, poczem powzięto szereg rezolucyj, które poniżej w całości podajemy:

1) Formy pożycia społecznego w ustroju kapitalistycznym oparte są na przeciwieństwach klasowych, które z postępem i rozwojem pierwszych, coraz to szersze zataczając koła, ogarniają zwolna wszystkie sfery społeczne, pociągając je w wir walki klasowej i równocześnie, stawiając przed temi ostatniemi cały szereg aktualnych problemów społecznych, do których radykalnego rozwiązania muszą we własnym swym interesie dążyć. Młodzież, w szczególności młodzież szkolna, pomimo zabiegów i starań ze strony klas rządzących, by ją od reszty świata, od walk socjalnych murem chińskim oddzielić, — młodzież ta socyalnie i ekonomicznie należy do tego społeczeństwa, jest z niem tysiącem węzłów żywotnich złączoną. Walka wstrząsająca do głębi posad społeczeństwem współczesnem, ogarnia też zwolna młodzież.

Na podstawie swych interesów społecznych i ekonomicznych należy młodzież dzisiejszą w olbrzymiej swej większości do klasy nieposiadającej, wyzyskiwanej, do proletarjatu.

Wiedzą o tem doskonale klasy, stojące u steru rządów: burżuazya, nauczona doświadczeniem rewolucyj społecznych politycznych w. XIX., w których młodzież stawała obok robotników na barykadach i ich obronie krew swą przelewała, wiedząc iż ta ostatnia stanowi dla niej nader niebezpieczny element społeczny, stara się zapomocą całego szeregu podstępów i rozboju

moralnego dokonywanego na młodzieży, usunąć ją z pola walk.i

Nauki społeczne udowodniły, iż społeczeństwo współczesne, oparte na przeciwieństwach klasowych, stanowi formę przejściową do wyższych form pożycia społecznego, opartego, na prawdziwej wolności powszechnej i równości. Rozwój społeczny prowadzi przez ciągłą walkę klasową do zupełnego przewrotu społecznego, ekonomicznego, politycznego i umysłowego, **do rewolucyi socyalnej**.

Stojąc na gruncie naukowym, opierając się przytem na wspólności interesów socjalnych i ekonomicznych między proletarjatem a młodzieżą, jako częścią jego, t. j. t. zw. proletarjatem inteligentnym, uznajemy: walkę klasy robotniczej o lepszą przyszłość, dążenie do rewolucyi socyalnej, jako zupełnego przewrotu ekonomicznego, politycznego i społecznego, jako hasła i cele nasze;

We walce codziennej klasy robotniczej o polepszenie bytu materjalnego i o zupełną demokratyzacyę form państwowo-politycznych, stajemy po jej stronie; program społeczny i polityczny proletarjatu socjalistycznego uznaje y za program własny;

Zachowanie się każdorazowe, **jako organizacyi młodzieży socjalistycznej**, warunkuje się też naszym poglądem zasadniczym opierającym się na materjaliźmie dziejowym i socjaliźmie naukowyn

2) Zadaniem naszem, jako młodzieży socjalistycznej, powinna być **walka o reformę szkolną**, ponieważ uznajemy szkołę dzisiejszą za reakcyjną w zasadzie, gdyż cały jej system wychowawczy nie licuje z postępem czasów dzisiejszych i nie uwzględnia najnowszych wyników wiedzy ludzkiej; szkoła dzisiejsza natomiast, stojąc na straży interesów jednej tylko klasy, t. j. burżuazji, chciałaby umysł ucznia skrępować i nie dozwolić mu wydobyć się z szranków nań nałożonych; szkoła galicyiska jest w całem tego słowa znaczeniu zabytkiem archaicznem wieków średnich, jest anachronizmem, a jako taka nie może być instytucyą prawdziwie kulturalną.

Będąc przekonani, ze szkoła dzisiejsza nie łagodzi walk narodościowych, lecz owszem je zaostrza, nie wystawiamy mimo to hasła „unarodowienia szkoły". Zdaniem naszem „unarodowienie szkoły", jak je proklamuje młodzież patrjotyczna wszelkich odcieni, jest hasłem nie demokratycznem, lecz wstecznem, szowinistycznem.

Stając na stanowisku demokratycznem uważamy, że kwestja narodowościowa w ramach szkoły, w dzisiejszych warunkach, opartych na majoryzacji mniejszości narodowościowych przez większości narodowościowe, radykalnie rozstrzygniętą być nie może, — że natomiast, jedynie rozstrzygnięcie kwestji narodowościowej w ramach szkoły jest możliwem przy zaprowadzeniu autonomji narodowościowo - kulturalnej przy równoczesnej demokratyzacyi form państwowych.

3) Młodzież socyalistyczna ze „Zjed". zebrana dnia 14 lipca 1906 uchwala: I. Prostytucya zabija najelementarniejsze pojęcia etyki i moralności, poniża godność człowieka i stawia go na równi ze zwierzęciem. II. Prostytucya jest chorobą i zbrodnią społeczną. III. Prostytucya i jej konsekwencye pod postacią chorób wenerycznych w zastraszający sposób pustoszą młodzież i czynią ją niezdolną do jakiegokolwiek poważnego kroku. IV. Przedwczesne stosunki płciowe są szkodliwe dla zdrowia umysłowego i fizycznego. Dlatego postanawia młodzież ze „Zjednoczenia" zwalczać prostytucyę wśród swych kolegów, o ile będzie w jej mocy w kołach pozaszkolnych.

Młodzież „Zjed." doszedłszy do przekonania, że prostytucyę należy jak najusilniej zwalczać, ponieważ szkoła dzisiejsza obojętnie patrzy na upadek moralny i umysłowy wśród młodzieży i w niczem nie stara się temu zapobiedz, uznaje za potrzebne zakładanie kół samokszt.-etycznych; zważywszy zaś, że tajne i ściśle konspiracyjne etyczne koła uczniowskie nie mogą wywrzeć należytego wpływu umoralniającego przyłącza się do żądania, jakie wystawia „Zjednoczenie", a mianowicie: wolności zakładania kół kształcących i etycznych wśród młodzieży szkolnej, wolności słowa i sumienia.

4) Młodzież socjalistyczna ze „Zjednoczenia" zebrana na wiecu poufnym, w dniu 14 lipca 1906 w Przemyślu, będąc przekonaną, że reforma wyborcza jest warunkiem nieodzownym dla przeprowadzenia reformy szkolnej, wyraża gorącą sympatję partjom robotniczym, walczącym o reformę i oświadcza, że w razie potrzeby, ona wszelkimi możliwymi środkami pospieszy z pomocą szermierzom tym; wyraża uznanie tej części młodzieży akademickiej, która przez zgromadzenia i agitację bierze czynny udział w walce o tę reformę a pogardę wrogom powszechnego równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania.

Młodzież socjalistyczna ze „Zjednoczenia", Grupy Miejscowej O. M. S. Zj. w Przemyślu zgromadzona na tajnem zebraniu dnia 14 lipca 1906. wzywa K. C. Zjednoczenia do rozpoczęcia jak najszybszej akcyi jawnej przeciw szkole dzisiejszej, za wolną kulturalną, demokratyczną, bezwyznaniową szkołą w Galicji; wzywa Komitet Redakcyjny organu „Zjednoczenia" do zamieszczania na łamach „Zjednoczenia" artykułów i korespondencyi o szkole dzisiejszej".

Rezolucje powyższe, oprócz 1) (contra 1 głos!) przeszły jednogłośnie.

Żywa dyskusja, jaka po każdym z punktów programu następowała, była widomym znakiem zajęcia, jakie kwestje w nich poruszone rozbudziły wśród kolegow.

Niechże pamiętają, że poza tem otwiera się pole Czynu! Niech żyje socjalizm! Niech żyje wolna, demokratyczna, bezwyznaniowa szkoła Przyszłości! Koledzy! Masowy strejk szkolny jest jedyną bronią, bronią, która nam może dać pewne realne zdobycze: wolność słowa, sumienia, wolność zebrań i stowarzyszania się! — Z pozdrowieniem socjalistycznem

za Komitet Miejscowy
Org. Młodz. Socj. „Zjednoczenie" w Przemyślu.

sekretarz Atheos.

Z Tarnopola.

W Tarnopolu dnia 13 lipca br. r. odbył się staraniem Kom. Miejsc. Zw. Mł. Soc. wiec młodzieży szkół średnich w sprawie

reformy szkolnej. Z udziału w tym wiecu **wykluczono endeków**, a to z powodu wrogiego stanowiska, jakie zajęli wobec żądanej przez młodzież reformy szkolnej. Za to syoniści przybyli tłumnie. Wprawdzie nie wszyscy z nich byli „uświadomieni", owszem znaczna ich większość nie miała z właściwym syonizmem nic wspólnego: dość że wszyscy razem stanowili grupę „syonistów"-„opozycji".

Zgromadzenie zagaił kol. H., a po dwugodzinnym wyczerpującym referacie kol. Fr. Dorosza i po burzliwej dyskusyi postawili socyaliści następującą **rezolucyę**:

Oświadczamy, że dotychczasowa szkoła jest **antispołeczną**, natomiast **agitacyjną w kierunku klerykalno-rządowym**; antispołeczną, że podkreślając przez swój charakter monoseksualny różnicę między obiema płciami, przez kłamstwo wewnętrzne, przyczynia się do przedwczesnego rozbudzenia instynktów płciowych i zwyrodnienia społeczeństwa; że nie zaznajamia nas wcale z życiem publicznem i jego instytucyami; że pozbawia wielką część społeczeństwa możności kształcenia się, przez utrudnianie wstępu do niej, małą ilość zakładów i płatne nauczanie, nakoniec, że nawet tę naukę, jaką podaje, podaje sfałszowaną.

Żądamy więc:

I. **koedukacyi przy gronie nauczycielskiem**, złożonem z sił męskich i kobiecych, idących z postępem najnowszej pedagogii.

II. Wykładu **nauk społecznych**.

III. **Bezpłatnego nauczania**.

IV. **Zniesienia egzaminów**.

V. **Wolności sumienia** (przez zniesienie przymusu uczęszczania na naukę religii i wykonywania praktyk religijnych; przez usunięcie uprzywilejowania pewnych wyznań; przez usunięcie wpływu kleru ze szkoły i wszelkich instytucyi szkolnych).

VI. **Wolności przekonań** (przez usunięcie prześladowań tak nauczycieli jak i uczniów za „nielojalność" zasad".

Jako najbliższe reformy **w ramach dzisiejszych** dające się przeprowadzić, uważamy:

I. **Gruntowną rewizyę planu nauk i podręczników szkolnych**

II. **Poszanowanie godności osobistej ucznia** (przez zachowanie tajemnicy listowej, zaniechanie obelg, szyderstw i t. p.

III. Zmiana roli **nauczyciela-zwierzchnika na nauczyciela-kierownika**, przyczem naturalnie koniecznem jest ograniczenie liczby uczniów w klasie.

IV. **Prawo organizacyi samodzielnej** (wiece uczniowskie, kółka samokształcenia, stowarzyszenia o celach kulturalnych, humanitarnych i t. d.

V. **Staranie się o hygienę** (przez odpowiednie umieszczanie i urządzenie budynków szkolnych, utrzymanie lekarzy szkol. i t. p.

VI. Prawo podania **zbiorowych wyjaśnień** we własnym zarządzie i petycyi **na konferencye nauczycielskie**.

VII. **Usunięcie systemu policyjnego w szkole i poza nią**, jako systemu demoralizującego i zniesienie **mundurków**, wytwarzających jedynie szablon powierzchowny, natomiast ułatwiających śledzenie młodzieży, a mijających się zupełnie z celem na zdemokratyzowaniu polegającym.

Syoniści w zasadzie zgadzali się na całą tę rezolucyę, ale chcieli także wcielić tu w postaci „unarodowienia szkoły" swoje „narodowe postulaty", na które naturalnie nie mogli zgodzić się socyaliści.

Na szowinistyczne ekscentryczności poalej-syonistów nie mogli się socyaliści zgodzić; syoniści więc „solidarnie“ złożywszy odpowiednią rezolucyę opuścili zebranie; pozostała zaś młodzież powyższą rezolucyę jednogłośnie przyjęła.

K. R.

Złoczów, w sierpniu 1906

Ruch socjalistyczny wśród młodzieży w mieście naszem wzmógł się ostatnimi czasy niepomiernie. Młodzież rozpada się na kilka grup, zwalczających się wzajemnie: na sjonistów, promienistych, sportsmenów i zjednoczeniowców.

Sjoniści kropla w kroplę podobni do braci w innych budach, „obrabiają“ „przedewszystkiem“ własną historyę notabene „od stworzenia . . . świata“. Jako „moderne geister“ zwalczając zasadniczo monoseksualny charakter szkoły dzisiejszej, starają się praktycznie zastosować „zasady“ wspólnej pracy z . . . płcią piękną . . .

A jako „politycy“ nie zaniedbują też dyplomatyki doby bieżącej . . . A więc cały alfabet, — począwszy od „proletaryzacyi“ a skończywszy na „emigracyi“.

Spokrewnionymi z nimi są „sportsmeni“ . . . Chcecie znać kwintesencję ich filozofii społecznej? „karty, wino i kobieta“! Pereat mundus, fiat... elegantia! A jednak nie traćmy co do nich nadziei, gdyż są wśród nich jednostki dopiero co „napoczęte“.

Grupę więcej poważną stanowią już promieniowcy. Dzięki energicznej i intenzywnej pracy naszych ludzi grupa ta w większości przeszła na stronę „Zjednoczenia“. Widoki na przyszłość przedstawiają się dla nas nader korzystnie. Pracą organizacyjną prowadzimy w duchu propagandystycznym.

A. F.

Pokwitowania. Dr. Ż. 50 h. Kol. W. 1 K. Tow. P. B. 48 h. Kol H. N. 1 K. Wadwice: Koleż. T. R. 70 h.

Od Redakcyi. W numerze 1. „Die Freie Generation“ organie naukowym federacyi anarchistycznej Niemiec w „Revue“ międzynarodowej prasy anarchistycznej znajdujemy w szeregu pism anarchistycznych wychodzących w Austryi wymienione także między innemi „Zjednoczenie“. Nie wchodząc na razie w istotę podobnej fałszywej reklamy zaznaczamy w tem miejscu z całym naciskiem: „Zjednoczenie“ jest organem młodzieży socyalistycznej trzech narodowości, stojącej na gruncie socyalizmu naukowego marksizmu, nie ma zaś nic wspólnego z anarchizmem wszelkich odcieni, owszem jako organ marksistyczny zwalcza go zasadniczo.

Kol. Dżems z Wiednia: Wydrukujemy w następnym numerze.

Prenumerata wynosi: Rocznie 3 K. 20 h. z przesyłką 3 K. 50 h. Kwartalnie 80 h., z przesyłką 90 h. Numer pojedynczy 30 h. W krajach należących d. międzynarod. Związku pocztow. 4 fr. 50 ct

Adres Redakcyi i Administr: M. Fast Przemyśl, ul. Mickiewicza 11.
Kierownik literacki: Fr. Dorosz, Lwów Główny Dworzec kol.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Jan Hryndzio vel Hrynkiewicz w Przemyślu.

Z drukarni L. Wiśniewskiego w Jarosławiu.